



Święci małżonkowie z Lisieux

o. Szczepan T. PRAŚKIEWICZ OCD

W niedzielę misyjną 18 października 2015 roku, podczas synodu biskupów o rodzinie, papież Franciszek dokonał kanonizacji Rodziców świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, o których ona sama powiedziała, że „Bóg dał jej ojca i matkę bardziej godnych nieba, aniżeli ziemi”.

Sylwetki świętych Małżonków

Święci Zelia i Ludwik żyli w XIX wieku. Zostali oni ogłoszeni świętymi nie dlatego, że ich najmłodsza córka – Teresa – jest świętą i doktorem Kościoła, a druga córka – Leonia – jest objęta procesem kanonicznym do beatyfikacji, ale dlatego, że sami wiedli świętobliwe życie. Mama Zelia pragnęła wstąpić do sióstr szarytek. Siostry uznały jednak, że ma zbyt słabe zdrowie, aby móc podjąć pełen ascezy sposób życia w klasztorze i odmówiły jej przyjęcia. Otworzyła więc zakład koronkarski i wyszła za męża. Jako idealna żona i matka oddała się bez reszty obowiązkom rodzinnym, w całkowitym zapomnieniu o sobie. Wydała na świat dziewięcioro dzieci. Dwóch synów i dwie córki zmarły bardzo wcześnie. Pozostałe córki zostały zakonnice (cztery karmelitankami bosymi i jedna wizytką). W wychowaniu dzieci Zelia łączyła słodycz ze stanowczością. Ciężka choroba raka piersi zabrała ją z tego świata w 46. roku życia. Św. Teresa, najmłodsza córka, miała wtedy zaledwie 4 i pół roku. Nie mogła, stojąc obok trumny, widzieć oblicza swej mamusi, dlatego tato wziął ją na rękę, by ostatni raz popatrzeć na nią i ją ucałowała.

Także i tato Ludwik pragnął zostać zakonikiem. Chciał wstąpić do augustianów. Jednak powiedziano mu, że skoro nie zna łaciny i ma wykształcenie nie humanistyczne, ale ścisłe, powinien raczej szukać innej drogi życia. Zatem obrał zawód zegarmistrza, poznał Zelię i zawarł z nią sakramentalne małżeństwo. Był przykładnym troskliwym mężem i ojcem, zaangażowanym w życie parafialne. Dotknięty chorobą, sparaliżowany, zakończył życie jako wdowiec licząc 71 lat, pod opieką córki Celinki, która po jego śmierci wstąpiła do klasztoru.

Codzienne życie rodziny Martin

Zelia i Ludwik początkowo pragnęli żyć w swym małżeństwie w dziewiczej czystości, jak brat z sio-

strą. Jednak jeden świątły spowiednik wyjaśnił im, że zasadniczym celem sakramentalnego małżeństwa jest współpraca z Panem Bogiem w przekazywaniu życia. Dlatego otwarli się na dar rodzicielstwa i darzyli swe dzieci ogromną miłością.

Wielkim źródłem wiedzy o ich codziennym życiu są *Dzieje duszy św. Teresy*, *Wspomnienia Celiny* (które niedawno ukazały się także po polsku) oraz listy. Zachowało się ponad 200 listów św. Zelii i 16 listów św. Ludwika. Przebija z nich zatroskanie o religijne wychowanie dzieci i troska o własne uświęcenie. Atmosfera domu rodziny państwa Martin była przesyciona religijnością. Rodzice uczęszczali prawie codziennie na Mszę św. i przystępowali kilka razy w tygodniu do Komunii świętej (co na ówczesną dyscyplinę sakramentalną stanowiło maksimum, bo nie istniał jeszcze zwyczaj Komunii św. codziennej). Każdego ranka ubieraniu dzieci towarzyszyła religijna rozmowa, a na końcu, przed śniadaniem, był wspólny pacierz. Głównym celem spacerów było nawiedzenie Najświętszego Sakramentu w kościołach miasta, najpierw Alençon, gdzie mieszkali, a potem, po przeprowadzce – w Lisieux. Wieczorem, przed udaniem się na nocny spoczynek, cała rodzina wspólnie się modliła. Św. Teresa kłękała obok ojca, aby obserwować go i nauczyć się *jak modlą się święci* – jak to napisała w swych *Dziejach duszy*. W niedzielę i święta cała rodzina udawała się do kościoła, a później gromadziła się razem w domu, prowadząc budujące rozmowy, czytając książki i modląc się.

Święci Rodzice nie byli oczywiście wolni od konsekwencji grzechu pierwotnego i dążąc do świętości, musieli pracować nad sobą. We wspomnieniach Celiny znajdujemy zdanie mówiące o tym, że gdy pewnego dnia zaistniała pomiędzy tatą i mamą różnica zdań, co dało się zauważyć w podniesionych głosach ich dyskusji, siedmioletnia córeczka Paulina zainterweniowała i zapytała ich: *Mamusiu, Tatusiu, czy tak*

Walter GREEN, 2015





wygląda niezgodne małżeństwo? Rodzice bardzo się zawstydzili i dało im to dużo do myślenia. Postanowili bardziej się strzec, by nie dawać złego przykładu swym dzieciom.

Cud do kanonizacji

Wymagany do kanonizacji błogosławionych Małżonków cud wydarzył się w Hiszpanii. Dotyczy on uzdrowienia dziewczynki, która urodziła się w 28 tygodniu, tj. w szóstym zaledwie miesiącu ciąży i nadto z licznymi komplikacjami. Lekarze umieścili ją w inkubatorze i kazali rodzicom przygotować się do pogrzebu. Ktoś z krewnych kupił już ubranko, w które niemowlę miało być ubrane do trumienki. Strośkani rodzice poprosili o modlitwę siostry karmelitanki bosa z Walencji, te zaś zachęciły ich do wzywania pomocy Rodziców św. Teresy. I oni, którzy musieli na ziemi patrzeć na śmierć czwórki swoich dzieci, pospieszyli z nieba z pomocą! Dziewczynka przezwyciężyła wszystkie dolegliwości. W dowód wdzięczności siostrom karmelitankom bosym, które ukierunkowały modlitwę o jej zdrowie i w niej przodowały, ochrzczono ją imieniem Carmen. 18 października była wraz z rodzicami w Rzymie i uczestniczyła w kanonizacji.

Wzór dla rodzin naszych dni

Papież Franciszek podjął decyzję, aby kanonizacji Ludwika i Zeli Martin dokonać w czasie synodu biskupów o rodzinie, by ukazać światu prawdziwą, wielodzietną rodzinę, prawdziwe sakramentalne, nierozzerwalne małżeństwo. Ojciec Święty uczynił to płynąc pod prąd mentalności tego świata, która lansuje rozwody, rozwiązłość seksualną, pseudomałżeństwa pomiędzy osobami tej samej płci, a nawet adoptowanie przez nie dzieci.

Kanonizacja Świętych Małżonków jest nadto momentem przełomowym. Dotychczas mogliśmy czcić w liturgii tylko świętych małżonków Joachima i Annę, rodziców Matki Najświętszej, św. Zachariasza i Elżbietę, rodziców św. Jana Chrzciciela. Dziś, (po włoskich małżonkach Marii i Alojzym Beltrame Quattrocchich, których beatyfikował w 2001 r. św. Jan Paweł II), do kanonu świętych zostali wpisani francuscy Małżonkowie z Lisieux. Nie zrobili oni – można by powiedzieć – niczego nadzwyczajnego w rozumieniu światowym: nie odkryli Ameryki, nie skonstru-

owali żadnych wynalazków, nie napisali książek, nie otrzymali nagrody Nobla. Zaliczali się do normalnych, prostych ludzi. Wyróżniało ich jedynie to, że we wszystkim kierowali się Bożymi przykazaniami i Jezusową Ewangelią. I za to spotkała ich w Kościele chwała ołtarzy, aby byli przykładem dla innych. Co więcej – aby byli na ołtarzach Kościoła niejako przedstawicielami wielu świątobliwych ojców i matek, świątobliwych rodziców. Może my sami byliśmy świadkami ich życia naszej polskiej ziemi; tych świętych rodziców, którzy chociaż nie zostali wyniesieni na ołtarze, to jednak cieszą się chwałą nieba i orędują za nami.

Liturgia Kościoła będzie celebrować świętych Małżonków Martin w dniu 12 lipca, tj. w rocznicę ich ślubu.



*O. Szczepan T. PRAŚKIEWICZ OCD
ur. 1956, teolog, publicysta,
wykładowca w Wyższym
Seminarium Duchownym
Karmelitów Bosych oraz w Instytucie
Duchowości w Krakowie,
Konsultor Kongregacji Spraw
kanonizacyjnych w Watykanie*



foto. archiwum Autora